

Lepiej być nie może

Gazetka uczniów Zespołu Szkół Integracyjnych w Radomiu

Czerwiec 2007

Cena 1zł



W numerze:

Polecam!

Air Show 2007

Wiersze o Papieżu

Jak było w Gaesti?

Reportaż z Rumunii

Wizyta w Warszawie

Nasze miejsce w Europie

Czar Akademii Pana Kleksa

Od redakcji

**Opiekunki sekcji
redakcyjnej:
Anna Gralec
Agnieszka Iwańska
Renata Jesionek**

**Autorzy artykułów:
Anna Bielik
Aleksandra Chojnacka
Przemek
Marcinkiewicz
Oliwia Pasik
Filip Sobkiewicz
Karolina Sperczyńska
Justyna Szewczyk
Paulina Świechowska
Joanna Tabaka
Jakub Wróbel
Anna Zydlewicz**

Rozpoczął się najpiękniejszy dla każdego ucznia miesiąc w roku. ... Najpiękniejszy bo ostatni w roku szkolnym. Już 22 czerwca usłyszycie ostatni dzwonek. Ale zanim to nastąpi czekają Was ostatnie klasówki, odpytywania i liczenie punktów.

Uczniowie klas szóstych znają już wyniki egzaminów po szkole podstawowej. Wkrótce poznają je także uczniowie klas trzecich gimnazjum. A potem zatańczą poloneza na balu, odbiorą świadectwa, staną się absolwentami Zespołu Szkół Integracyjnych i pójdą w świat... z ostatnim numerem naszej szkolnej gazetki.

W tym numerze przeczytacie, że polska młodzież ma swoje miejsce w Europie, relacje z wyjazdu do Warszawy zagranicznych gości przebywających w naszej szkole. Relację z pobytu waszych kolegów i koleżanek z nauczycielami w Rumunii oraz wywiad z jedną z nich.

Po raz kolejny wspominamy naszego ukochanego papieża Jana Pawła II. Dzielimy się także wrażeniami z obejrzenia musicalu pt. „Akademia Pana Kleksa”.

Proponujemy Wam także chwilę relaksu z książką lub na radomskim Air Show.

Mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie...

Życzymy Wam dużo słońca, ciepłych plaż, ciekawych szlaków , a przede wszystkim dużo, dużo radości, odpoczynku i bezpiecznych wakacji.

Adres redakcji:
ul: Wierzbicka 81/83
26-600 Radom

Redakcja

Socrates Comenius

Wizyta w Warszawie

22 marca członkowie Klubu Socrates Comenius i nauczyciele spotkali się rano przed budynkiem naszej szkoły. Razem z gośćmi z Francji i Rumunii jechaliśmy na wycieczkę do Warszawy. Mimo że poprzedni dzień nie nastrojał optymistycznie, ze względu na okropną, zimną i deszczową pogodę, wierzyliśmy, że wyjazd się uda. Nie było słońca, ale przynajmniej nie padało. Jechaliśmy, aby pokazać naszym gościom stolicę, liczyliśmy, że zachwyci ich tak jak wielu obcokrajowców.

Pierwszym punktem program miał być Zamek Królewski. To miejsce to niegdyś rezydencja królów i siedziba Sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zniszczony w czasie II wojny światowej. Odbudowany w latach 70 i 80 ze składek społecznych i polonijnych, w kształcie sprzed 1939 roku, w stylu wczesnego baroku. Parter to m.in. pokoje dworskie i sale sejmowe z XVI i XVII w. Pierwsze piętro mieści najważniejsze zespoły wnętrz: apartament królewski oraz siedzibę dawnego Parlamentu. 3 maja 1791 r. Sejm Czteroletni uchwalił tu Konstytucję. Obecnie Zamek pełni reprezentacyjne funkcje państwowe i kulturalne. Są tam także wystawy stałe i m.in. Galeria Sztuki Zdobniczej, Lanckorońskich, Pokoju Orderowego i Gabinetu Numizmatycznego oraz wystaw czasowe.

Trochę zmęczeni, ale dumni z tego, co zobaczyli Francuzi i Rumuni, poszliśmy oglądać starą część Warszawy - Starówkę. Mieliśmy sympatyczną panią przewodniczkę. Pokazała nam: Plac Zamkowy, Kolumnę Zygmunta, Rynek Starego Miasta, Barbakan.

Wiele fragmentów miasta oglądaliśmy z okien autokaru. Jechaliśmy Traktem Królewskim - najbardziej reprezentacyjną arterią miasta, kształtowaną przez wieki. Mam nadzieję, że tak jak nam, gościom spodobał się klimat pałaców, kościołów, mieszczkańskich kamienic, siedzib rządowych, ambasad. Przy bardziej sprzyjającej pogodzie taki spacer Traktatem Królewskim byłby wędrowką przez stulecia pozwalającą poznać historię naszej niezwykłej stolicy.

Byliśmy także w Łazienkach Królewskich. Jest to jeden z najpiękniejszych zespołów pałacowo-parkowych w Europie. Pierwotnie własność Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, swój obecny kształt zawdzięcza staraniom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732-1798), do którego należały od 1764 r. W ciągu prawie 30 lat na obszarze ok. 74 ha powstała letnia rezydencja monarsza, rozplanowano park i wzniesiono pawilony i budowle. W tym czasie XVIII-wieczna łaźnia, projektu Tylmana z Gameren, przekształcona przez Dominika Merliniego w latach 1792-1793 we wspaniały klasycystyczny Pałac Na Wodzie. Powstał Teatr na Wyspie - dzieło Jana Chrystiana Kamstszera z 1790-1795, na wzór teatru antycznego z Herculanium, a także pałac Belwederski projektu Jakuba Fontany i Pomarańczarnia z teatrem dworskim. Powstały również w tym okresie takie obiekty, jak: Biały Domek, Wodozbiór, Wielka Oficyna i prezentujące obecnie ekspozycje wnętrz pałacowych. Okalający zespół pałacowy park powstał w latach 1774-1784 r. Łączy on elementy regularnego ogrodu francuskiego z krajobrazowym parkiem angielskim. Na tarasie skarpy wiślanej mieści się pomnik Fryderyka Chopina dłuta Wacława Szymanowskiego z 1926 r.

Nasi goście stwierdzili, że szkoda, że nie zobaczą tych miejsc w cieplejszej porze roku. Chyba wyobrażali sobie, jak piękny może być park późną wiosną, latem lub w czasie pięknej, złotej, polskiej jesieni.

W czasie tej wycieczki mieliśmy także czas wolny - mogliśmy coś zjeść i kupić pamiątkę. Szczerze mówiąc, goście bardzo zabiegali o to, żeby dobrze wydać pieniądze w Warszawie. Kupowali bardzo różne rzeczy, nie zawsze związane z miejscem, w którym byli. Ale cóż, my też nie zawsze mądrze wydajemy pieniądze.

Mimo, że pobyt w stolicy był krótki, myślę, że pozostawił wiele miłych wspomnień zarówno u nas, jak i u naszych gości. Chyba udało nam się trochę ich zaskoczyć. Mało wiedzieli o Polsce.

Mam nadzieję, że Warszawa uzmysłowiła im, że nasza ojczyzna to zarówno bogata i pełna dumy przeszłość jak i nowoczesna teraźniejszość.

Air Show 2007 – przygotowania

Już niedługo, bo w ostatni weekend lata odbędzie się najbardziej oczekiwana impreza kulturalna w naszym mieście – pokazy lotnicze „Air Show 2007”.

O tym, kto ostatecznie przybędzie do Radomia, będzie wiadomo na przełomie maja i czerwca, ale organizatorzy liczą na przylot znanych już radomskiej publiczności zespołów: Red Arrows z Wielkiej Brytanii, Patrouille de France z Francji i najbardziej żywiołowej czyli, Patrulla Aguilla z Hiszpanii.

Już dziś wiadomo jednak, że w powietrzu będzie można zobaczyć najbardziej imponujące i znane maszyny na świecie – amerykańskie myśliwce F-16, francuskie Mirage, a ponadto nieco starsze MiG-29, Su-22 i Su-27.

Oprócz samolotów bojowych będą również cywilne. Widzowie obejrzą ponadto indywidualne i grupowe skoki spadochronowe oraz pokazy zdalnie sterowanych modeli latających. Na Wystawie Przemysłu Lotniczego producenci i firmy działające na rzecz lotnictwa zaprezentują swoje osiągnięcia, nowoczesne rozwiązania techniczne oraz nowości. Można będzie obejrzeć samoloty, śmigłowce, szybowce, motoszybowce, balony oraz paralotnie.

Motto Air Show 2007 brzmi: "Samolot bojowy - wczoraj, dziś, jutro".

Dużą akcją promocyjną szykuje Radom. - Jesteśmy już po wstępnych ustaleniach z innymi organizatorami Air Show i na pewno w największych polskich miastach pojawią się billboardy, a spoty reklamowe ukażą się w ogólnopolskich telewizjach i radiach. Mocno chcemy wejść również z promocją w portale internetowe i inne media elektroniczne - mówi prezydent Andrzej Kosztowniak. Jak zapewnia, miasto dołoży wszelkich starań, by tegoroczne pokazy były wyjątkowe. Mają temu służyć również wszelkie imprezy towarzyszące. Początek września to doskonała data, aby zorganizować pożegnanie lata – uważa.

Jak podkreślają władze miasta, przedsięwzięcie jest tak gigantyczne, że aby wszystko wypadło jak należy, już teraz organizatorzy muszą zadbać o najdrobniejsze szczegóły. Dlatego lada dzień powołany zostanie w urzędzie specjalny zespół zajmujący się przygotowaniami do Air Show oraz imprez towarzyszących. Organizatorami tegorocznych pokazów i wystawy są: Dowództwo Sił Powietrznych, Targi Kielce, Urząd Miejski w Radomiu, Agencja Mienia Wojskowego oraz Aeroklub Polski.

Wypada życzyć organizatorom powodzenia i nam wszystkim dobrej zabawy !

Filip Sobkiewicz

Jak było w Gaesti?

W dniach 8 – 12 maja 2007 r. kilkoro uczniów uczestniczących w programie Soctrates Comenius wraz z nauczycielami była z wizytą w Rumunii, w mieście Gaesti. Do grupy tej należał **Paulina Gregorczyk** – uczennica klasy 2a gimnazjum. Przeprowadziłyśmy z nią krótki wywiad.

Karolina i Paulina: Z jakim nastawieniem pojechałaś do Rumunii?

Paulina: Pierwszą moją myślą, gdy dowiedziałam się, że jadę do Rumunii, było to, że pojedę na taką polską wieś. Sądziłam, że ludzie są biedni, domy brzydkie.

K-P: Czy twoje przewidywania sprawdziły się?

P: Nie. Byłam bardzo mile zaskoczona. Teren zadbane, ludzie bardzo mili i przyjaźnie nastawieni na gości z innych krajów.

K-P: Co sądzisz o tamtejszej szkole i sposobie nauczania? Czy zauważasz duże różnice?

P: Uczniowie zachowują się jak w naszej szkole. Klasy są podobne, a osoby uczęszczające do tamtejszej szkoły niczym nadzwyczajnym się nie wyróżniają.

K-P: Co możesz powiedzieć o rodzinie, u której mieszkałaś?

P: Byli bardzo serdeczni i pozytywnie nastawieni. Chcieli jak najwięcej dowiedzieć się o mnie i kraju, w którym mieszkam.

K-P: Jak podobała Ci się stolica Rumunii - Bukareszt?

P: Bukareszt trochę przypomina mi Warszawę. Przede wszystkim dużo samochodów i ruchliwych dróg, ale także wiele ciekawych miejsc.

K-P: Czy smakowały Ci narodowe potrawy Rumunii?

P: Trudne pytanie... gdyż spróbowałam jedynie czegoś podobnego do kotleta z jagnięciny. Mogę powiedzieć, że nie byłam zbyt zachwycona jego smakiem.

K-P: Czy nawiązałaś bliższe kontakty z uczniami, których poznałaś w Rumunii?

P: Tak, oczywiście. Wymieniliśmy się wspólnie adresami poczty internetowej i aktualnie korespondujemy.

K-P: Język rumuński wydaje Ci się trudny?

P: Nie. Moim zdaniem bardzo przypomina język polski. Łatwo zapamiętać niektóre podstawowe słowa.

K-P: Czy chciałabyś ponownie odwiedzić Rumunię?

P: Oczywiście, może w przyszłym roku wybiorę się tam z rodzicami na wakacje.

Wywiad przeprowadziły:

Paulina Świechowska i Karolina Sperczyńska

Reportaż z wycieczki do Rumunii w ramach programu "Socrates Comenius"

8 maja o godzinie 6⁰⁰ siedmioro dzieci wraz z trzema opiekunkami opuszcza Radom, kierując się na lotnisko im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Pogoda jest pochmurna, jednak twarze uczniów wypełnione są rozpromienionymi uśmiechami. Na szczęście, mimo pochmurnego nieba, nie ma opadów atmosferycznych.

Na lotnisku nie mieliśmy problemów, a odprawa odbyła się płynnie. Kiedy tylko weszliśmy do samolotu, zaczął padać lekki deszcz. Jednak, to nie przeszkodziło, aby Embraer 170 wzbił się w powietrze o godzinie 10⁵⁵. Na pokładzie panował spokój, a załoga pokładowa była bardzo miła i uprzejma.

Do Bukaresztu dotarliśmy o godzinie 12³⁰. Gdy wylądowaliśmy w Rumunii, przywitała nas piękna, słoneczna pogoda. Temperatura powietrza sięgała 28°C. Na miejscu czekał już na nas mężczyzna o imieniu Adrian, który zaprowadził nas do busa. Podróż do Gaesti trwała 1,5 godziny.

Na miejscu czekali na nas rodzice, uczniowie i nauczyciele z tamtejszej szkoły. Dowiedzieliśmy się, do kogo mamy się udać, i rozeszliśmy się do rodzin mających się nami zaopiekować. Następnie każdy resztę dnia spędził ze swoimi opiekunami, a panie udały się do hotelu.

Kolejnego dnia do południa mieliśmy czas wolny. Do szkoły przybyliśmy na godzinę 13⁰⁰. Ciągłe byliśmy otaczani przez tłumy zaciekawionych uczniów. Pierwszą godzinę spędziliśmy na lekcjach, przyglądając się rumuńskim metodom nauczania. Następnie udaliśmy się do sali biologicznej, gdzie wraz z ekipami Francuzów i Rumunów uczestniczyliśmy w zajęciach z programu *Sokrates Comenius* pt. *Tradycje*. W trakcie ich trwania tworzyliśmy wspólne albumy fotograficzne, odgrywaliśmy wcześniej przygotowane scenki, dowiadaliśmy się o szkołach w innych krajach poprzez różnego rodzaju prezentacje.

10 maja o godzinie 8⁴⁵ zebrał się przed budynkiem szkoły, skąd wyruszyliśmy na całodniową wycieczkę do Bukaresztu.

Pierwszym punktem naszej wyprawy był Parlament Rumuński. Został wybudowany za czasów dyktatora Ceaucescu. Jest to drugi – po Pentagonie – co do wielkości budynek na świecie. Podczas zwiedzania zachwycaliśmy się pięknem pomieszczeń zdobionych ogromnymi żyrandolami z kryształami, zasłonami szytymi ze złota oraz ozdobami z prawdziwego złota i srebra.

Następnie udaliśmy się do centrum handlowego, gdzie każdy miał czas na zrobienie zakupów i zjedzenie obiadu.

Kolejnym punktem dzisiejszej wyprawy było Muzeum Wsi Rumuńskiej. Zobaczyliśmy tam rekonstrukcje starodawnych budynków, które odzwierciedlały kulturę tego kraju. W ich skład wchodziły kościoły, domy, kaplice i inne. W każdym z nich można było znaleźć coś ciekawego, charakterystycznego.

Okolo godziny 20⁰⁰ wróciliśmy do Gaesti.

Sokrates Comenius

Następnego dnia spotkaliśmy się w szkole o godzinie 9⁰⁰ na zajęciach z programu Sokrates Comenius pt. *Ewaluacja*. Podczas tych zajęć dowiedzieliśmy się więcej o systemach oceniania, regulaminach i zasadach panujących w innych szkołach. Kiedy porównaliśmy naszą szkołę do pozostałych, doceniliśmy nasze sposoby nauczania.

Po zajęciach, niestety bez naszych nauczycielek, poszliśmy do parku, który był głównym centrum kulturalnym w tym miasteczku. Graliśmy tam w bilard.

Pod wieczór w Domu Kultury obejrzelśmy spektakl przygotowany przez rumuńską szkołę. Następnie wybraliśmy się do restauracji na imprezę pożegnalną.

Ostatniego dnia zebraliśmy się przed szkołą o godzinie 10⁵. Niestety, czas wyjazdu trochę się przedłużył ze względów technicznych i wyruszyliśmy o godzinie 11⁰⁰.

Na lotnisku byliśmy o godzinie 12⁰⁰. Bukareszt opuściliśmy o godzinie 14⁵. Po 1,5 godzinie lotu wylądowaliśmy na Okęciu. Na miejscu czekali już na nas rodzice, z którymi wróciliśmy do domów.

Cała wycieczka była dla nas wspaniałym przeżyciem i doświadczeniem. Ludzie byli dla nas mili i serdeczni. Dzielili się wszystkim, co mają. Poznaliśmy zwyczaje, kulturę i sposób życia tamtejszej ludności oraz nawiązaliśmy wiele nowych kontaktów. Wszyscy dobrze się bawili i chętnie zostaliby tam dłużej.

Przemek Marcinkiewicz

Rozrywka

POLECAM!

Czym są dla was książki? Ozdobą na półce? Niemiłym przymusem oderwania się od ulubionych zajęć dla oceny? A może w waszych pokojach nie ma książek poza szkolnymi podręcznikami? Mam nadzieję, że nie, bo dla mnie są czymś cudownym. Nie znajduję lepszego sposobu na relaks niż czytanie. Postaram się was zarazić lub choćby zachęcić

do „spróbowania” naprawdę wartościowych wierszy i powieści. Kto raz zagłębi się w ten niesamowity świat, ten już się nie uwolni.

Moim zdaniem książka jest czymś najbardziej osobistym w świecie. Kto tworzy obrazy, rysunki, wiersze, opowiadania, pamiętnik lub cokolwiek innego, ten zrozumie moje stanowisko. Wszystkie te przedmioty wymagają włożenia w ich tworzenie ogromnej pracy, czasu i serca. Odzwierciedlają przekonania, myśli i najskrytsze pragnienia artysty nie tylko treścią, ale i formą. Wystarczy umieć „czytać między wierszami”, aby dobrze poznać mentalność osoby, z którą nigdy się nie spotkaliśmy i nie spotkamy. Tworzenie to wielkie ryzyko, że ktoś odczyta w naszym dziele informacje umieszczone przez nas nieświadomie, a których się wstydzimy, boimy lub nawet o nich nie wiemy. Dlatego wszystkim malarzom, rysownikom, pisarzom, poetom i wszystkim innym, których pominęłam należy się ogromny hołd i szacunek za odwagę, pasję i talent.

Wszystko to, co w ten sposób powstaje – za sprawą ludzkich rąk i umysłów – nazywamy sztuką. Ma wiele odmian, a każdy lubi co innego. Ja, oczywiście, uwielbiam słowo pisane, czyli wiersze i powieści. Postaram się polecić kilka dzieł. Każdy znajdzie coś dla siebie. Rzecz jasna polecam tylko sprawdzone przeze mnie (i w nielicznych przypadkach przez rodzinę) teksty.

Książki obyczajowe – rodzaj szczególnie uwielbiany przez dziewczyny, choć nie widzę przeciwwskazań dla chłopaków. Powieści tego rodzaju opowiadają o zwyczajnym życiu, przyjaźniach, miłościach, problemach i codzienności.

Szczególnie polecam: **Małgorzatę Musierowicz** („Jeżycjada”), **Joannę Chmielewską** („Lesio”, „Klin klinem” – ta autorka ma jedyne w swoim rodzaju, przyjemne poczucie humoru!), **Lucy Maud Montgomery** (seria o Ani z Zielonego Wzgórza. Wiem, że to była lektura, ale bardzo mi się podobała. Przeczytajcie dalsze części),

Meg Cabot („Pamiętnik księżniczki”, „Dziewczyna Ameryki”), **Barbarę Rosiek** („Pamiętnik narkomanki” – ku przestrodze przed narkotykami).

Romanse – osobiście ich nie trawię, ale znam osoby, które wręcz uwielbiają czytać o sercowych problemach ludzi na całym świecie. Od siebie mogę tylko powiedzieć, że nie polecam tzw. harlequinów. Mama podpowiada mi, że dobrą pisarką z tego zakresu jest **D.Sthil**.

Książki przygodowe, podróżnicze – to jeden z moich ulubionych rodzajów. Ich nazwa mówi chyba sama za siebie. Są dla każdego, kto lubi dreszczyk emocji. Najlepsze powieści, jakie czytałam z tego rodzaju to „Tarzan wśród małp” Edgara Rice’a Burroughsa i seria o Tomku (np. „Tomek w krainie kangurów”, „Tomek na czarnym lądzie”) **Alfreda Szklarskiego**.

Rozrywka

Kryminały – morderstwa, tajemnicze kradzieże, zaginięcia – to dział mojej siostry. Ja również od czasu do czasu lubię rozwiązać jakąś zagadkę przed detektywem. Autorzy godni polecenia:

Agatha Christie (ta kobieta pisała same kryminały. Ma ich na swoim koncie, lekko licząc, około 190. Mój ulubiony to „Dziesięciu Murzynków”), **Alfred Hitchcock** (niewiele osób czytało książki tego znanego reżysera. Polecam serię o Trzech Detektywach), **Joanna Chmielewska** (polecam ją już w drugiej kategorii. Jej książki są kryminalne „na wesoło”. Wiecie, że nawet w morderstwie można znaleźć coś humorystycznego? Przeczytajcie koniecznie „Wszyscy jesteśmy podejrzani” i „Wszystko czerwone”. Autorka ta napisała też trzy powieści o rodzeństwie i pewnym psie wspólnie rozwiązujących interesujące zagadki, czyli „Nawiedzony dom”, „Skarby” oraz „Wielkie zasługi”).

Powieści science – fiction – lubię ten gatunek, choć poza mną niewiele dziewczyn go preferuje. Opowiadają o przyszłości, a co za tym często idzie, również o zielonych ludzikach i samodzielnych maszynach. Polecam:

Stanisława Lema („Bajki robotów”, „Cyberiada”, „Dzienniki gwiazdowe”) i **Herberta Georgea Wellsa** („Wehikuł czasu”).

Książki fantasy – czyli moje ulubione. Magia, czary, elfy, krasnoludy, hobbici, czarodzieje, wiedźmini, smoki, wampiry, trolle, gobliny, orkowie, urgale, walki na miecze – to jest to! Czytam wiele, ale dla was, jak zwykle, wybiorę tylko tych najlepszych autorów i ich dzieła:

Andrzej Sapkowski (saga o wiedźminie oraz dwa tomy opowiadań – „Ostatnie życzenie” i „Miecz przeznaczenia”), **Joanne Kathleen Rowling** (seria o Harrym Potterze. Uważam, że jest odrobinę dziecinna, ale jednocześnie nie wybaczyłabym sobie, gdybym jej tu nie zamieściła), **Christopher Paolini** (trylogia „Dziedzictwo”. Ostatnio nakręcono film na podstawie pierwszej części, czyli „Eragona”), **Michael Ende** („Niekończąca się historia” dla nieco młodszych, ale to właśnie ona wprowadziła mnie w ten magiczny świat),

John Ronald Reuel Tolkien („Hobbit, czyli tam i z powrotem” oraz trylogia o pierścieniu), **Clive Staples Lewis** („Opowieści z Narnii”), **Amelia Atwater-Rhodes** (coś dla starszych dzieci. „W gąszczach mroku”, „Kształt demona” i „Nocny drapieżca”, czyli seria o wampirach).

Baśnie i legendy – jest to naprawdę fascynujący dział, dzięki któremu możemy się wiele dowiedzieć o wierzeniach i folklorze danych krajów. Moje ulubione zbiory to „Klechdy sezamowe” **Bolesława Leśmana** i „Dar rzeki Fly” **Marii Kruger**.

Pozostała jeszcze jedna książka, którą nie wiem jak zakwalifikować. Jest nią „Mały Książę”. Naprawdę cudowna, gdyż za każdym razem, gdy ją czytam, znajduję w niej coś nowego.

Zdaję sobie sprawę, że zakup tych wszystkich dzieł kosztowałby zarówno mnóstwo pieniędzy (kto by poświęcił kieszonkowe?), jak i czasu i miejsca na półkach. Jednak część z nich znajdziecie bez problemu w naszej szkolnej bibliotece, a istnieją jeszcze biblioteki publiczne. Zatem do dzieła!

Zachęcam też do wzbogacania zbiorów księgarń i bibliotek własnymi dziełami. Niech wasze wiersze, książki i pamiętniki ujrzą światło dzienne! Wielu nastolatków pisze. Jest to twórcze, pożyteczne i dochodowe zajęcie. Dlaczego by nie próbować? Może się uda? Zawsze można wymyślić pseudonim, pozmieniać nieco imiona (jeżeli zapisujecie autentyczne wspomnienia) i nikt się nie domyśli, że czyta o sobie...

Joanna Tabaka

Sokrates Comenius

NASZE MIEJSCE W EUROPIE – RELACJA Z MIĘDZYNARODOWEGO SPOTKANIA W RADOMIU

W dniach 19 – 23.03.07. – w ramach programu Sokrates Comenius – gościliśmy uczniów oraz ich opiekunów z Francji i Rumunii.

Siedmiorgiem gimnazjalistów zaopiekowały się rodziny naszych uczniów. Szczegółowo opracowany program pobytu został w pełni zrealizowany.

Już we wtorek francuscy i rumuńscy uczniowie wzięli udział w zajęciach lekcyjnych. Razem z klasą IA, pod kierunkiem nauczycieli – p. Doroty Rozwadowskiej i p. Agnieszki Staniszewskiej - zgłębiali wiedzę z zakresu geografii, a w tajniki zawitych działań matematycznych wprowadzeni zostali za sprawą p. Barbary Misztal i p. Ewy Warmiak. Nie tylko przyglądali się pracy uczniów kl. ID, ale sami czynnie uczestniczyli w lekcji.

Duży entuzjazm wzbudziły warsztaty, w czasie których powstał niepowtarzalny PORTRET MŁODEGO EUROPEJCZYKA. Projektowanie strojów adekwatnych do określonych sytuacji, nadawanie cech, jakie powinien posiadać młody człowiek poszukujący właściwych dróg rozwoju duchowego i intelektualnego we współczesnym świecie – to wszystko było nie tylko ciekawe, ale miało charakter dydaktyczny. Wspólna zabawa przy ubieraniu papierowego ludzika, przypisywaniu mu określonych cech charakteru pozwoliła i Polakom, i Francuzom, i Rumunom poznać mentalność młodzieży z innych krajów, a równocześnie dostrzec różnice kulturowe.

Wszyscy jesteśmy jednak Europejczykami, a dzięki tym zajęciom warsztatowym, dostrzegaliśmy bogactwo podobieństw, za sprawą których realizujemy wspólne cele.

Dla naszych gości przygotowaliśmy też część artystyczną. Mateusz Maciejczyk (kl.2.) i Oliwia Stępień (kl. 6 szkoły podstawowej) oczarowali wszystkich oryginalnym wykonaniem piosenek znanych i lubianych polskich artystów, zaś uczniowie kl. 3. tak pięknie zatańczyli poloneza, że pochwałą ze strony gości nie było końca... A jednak... nadszedł, kiedy wyczerpani bogatą ofertą dydaktyczną – artystyczną opuściliśmy szkołę tuż po godzinie 20⁰⁰.

21 marca uczniowie z zagranicy wspólnie z nami przeżywali sportowe emocje, natomiast ich opiekunowie wraz z nauczycielami naszej szkoły – pod przewodnictwem p. Ilony Szerksznis – opracowywali plan działań na przyszły rok szkolny.

W czwartek – 22.03 – odbyła się wycieczka do Warszawy. Goście, zwiedzając stolicę pod czujnym okiem przewodnika, mieli okazję obejrzyć najciekawsze miejsca i poznać związaną z nimi historię Polski. Zamek Królewski, Łazienki i Trakt Królewski pozostawiły w ich pamięci niezatarte ślady. Taką opinię wyrazili tuż po powrocie do Radomia.

Uroczyste pożegnanie nastąpiło w piątek. Pojawił się oczywiście smutek, za co obarczyć należy czas, który zbyt szybko mija...Ale może to dobrze, bo już w maju tego roku przedstawiciele wszystkich państw spotykają się w Gaesti, gdzie skonfrontują wyniki dotychczasowych działań w ramach programu Sokrates Comenius.

Aleksandra Chojnacka i Anna Bielik

Czar Akademii Pana Kleksa

19 kwietnia 2007 roku mieliśmy szansę znów wyrwać się ze szkoły i wybrać do teatru „Roma” w Warszawie na spektakl pt. „Akademia Pana Kleksa”.

Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 15⁰⁰. Spektakl powstał na podstawie książki Jana Brzechwy pt. „Akademia Pana Kleksa”.

„Praca trzech osób - reżysera i twórcy libretta w jednej osobie (Wojciech Kępczyński), kompozytora (Andrzej Korzyński) i autora tekstów (Daniel Wyszogrodzki)- to zaledwie „wierzchołek góry lodowej”. Początek procesu, w który włącza się stopniowo scenograf (Boris Kudlička), kostiumolog (Dorota Kołodyńska), choreograf (Jacek Badurek, Iwona Runowska), aranżer (Bogdan i Maciej Pawłowscy) i dalej - cała reszta entuzjastycznych profesjonalistów. Dopiero razem są w stanie sprawić, że Akademia jest magiczna, Filip demoniczny, a Kleks potrafi stać się liryczny.”

Takie i podobne opinie wypowiadają o tym przepięknym, malowniczym i bajkowym przedstawieniu znani krytycy i twórcy teatralni.

Musical „Akademia Pana Kleksa” jest przedstawieniem o wyobraźni, o jej magicznej sile. Bo - cytując profesora Ambrozego Kleksa- „bez wyobraźni nie może powstać nic wielkiego”. Oprócz wspaniałych scen zbiorowych, świetnego tańca i śpiewu, porywającej historii, pojawiają się w teatrze efekty specjalne: trójwymiarowe animacje, barwne projekcje oraz liczne rozwiązania multimedialne.

Najciekawsze w spektaklu były efekty iluzjonistyczne, które przedstawił Maciej Pol. W trakcie pojawiły się także lasery, sztuczne dymy, kolorowe światła i wiele innych.

Przedstawienie toczyło się nie tylko na scenie, ale i na widowni. Porywało nawet najbardziej sceptycznie nastawionych do niego widzów.

Zadziwiło nas też to, że muzyka nie była nawet na chwilę puszczana z playbacku. Pod sceną znajdowała się cała orkiestra pod batutą Macieja Pawłowskiego. Na scenie występowali nie tylko dorośli, ale i dzieci w wieku od 8 do 15 lat.

Być może dlatego to sztuka dla wszystkich - dużych i małych. Bo podobno to właśnie ona pozwala dorosłym wracać do wspomnień z dzieciństwa, a dzieciom cieszyć się i przeżywać to, co widzą i słyszą.

Wyjazd ten i oglądanie „Akademii Pana Kleksa” sprawiły, że bardzo miło spędziliśmy wiosenne popołudnie.

Justyna Szewczyk

P.S. Wyjazdy do teatru cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród uczniów gimnazjum. Bez trudu w bardzo krótkim czasie udaje się zebrać pięćdziesięciosobową grupę. Wychodząc więc naprzeciw zainteresowaniom uczniów będzie kontynuować je w przyszłym roku szkolnym. Kolejny wyjazd może już we wrześniu...?

Renata Jesionek

MINĘŁY DWA LATA OD ŚMIERCI JANA PAWŁA II

W tym roku przeżywaliśmy drugą rocznicę śmierci naszego wielkiego rodaka - Jana Pawła II. Cały świat w smutku i w skupieniu przeżywał śmierć Karola Wojtyły. Dziś, wierni oraz młodzież pamiętają o Jego nauczaniu. Te wydarzenia sprzed dwóch lat, nadal wywołują w naszych sercach cierpienie i smutek. Ludzie starają się każdego dnia wyrażać wdzięczność za Jego pontyfikat. Polak o niezwykle silnej osobowości zmienił ludzi oraz narody. Jego słowa poruszały serca i umysły, a płynąca z nich nauka niosła słowa nadziei, miłości oraz zrozumienia.

Zmarły papież dla wielu ludzi jest autorytetem - Wielkim Człowiekiem. Dlatego chcą, by został uznany za "świętego". Przypominają, że wychodził nam naprzeciw, pielgrzymował do krajów i miast. Chciał się spotkać z każdym. Mówił, że w nas wierzy, że nam ufa. Ojciec Święty uczył nas kochać i jak być dobrym. Każdy nosi w sercach słowa Jana Pawła II. Stara się kierować w życiu Jego nauką i miłością. Najlepiej świadczy o tym udział w uroczystościach rocznicowych.

Nasza szkoła nosi imię Jana Pawła II. Zawsze pamiętamy o tym Wielkim Człowieku, ale 2 kwietnia staramy się robić to w sposób szczególny. Z tego powodu byliśmy na Mszy Świętej, a po przyjściu do szkoły, w skupieniu wysłuchaliśmy montażu słowno – muzycznego w wykonaniu naszych kolegów i koleżanek.

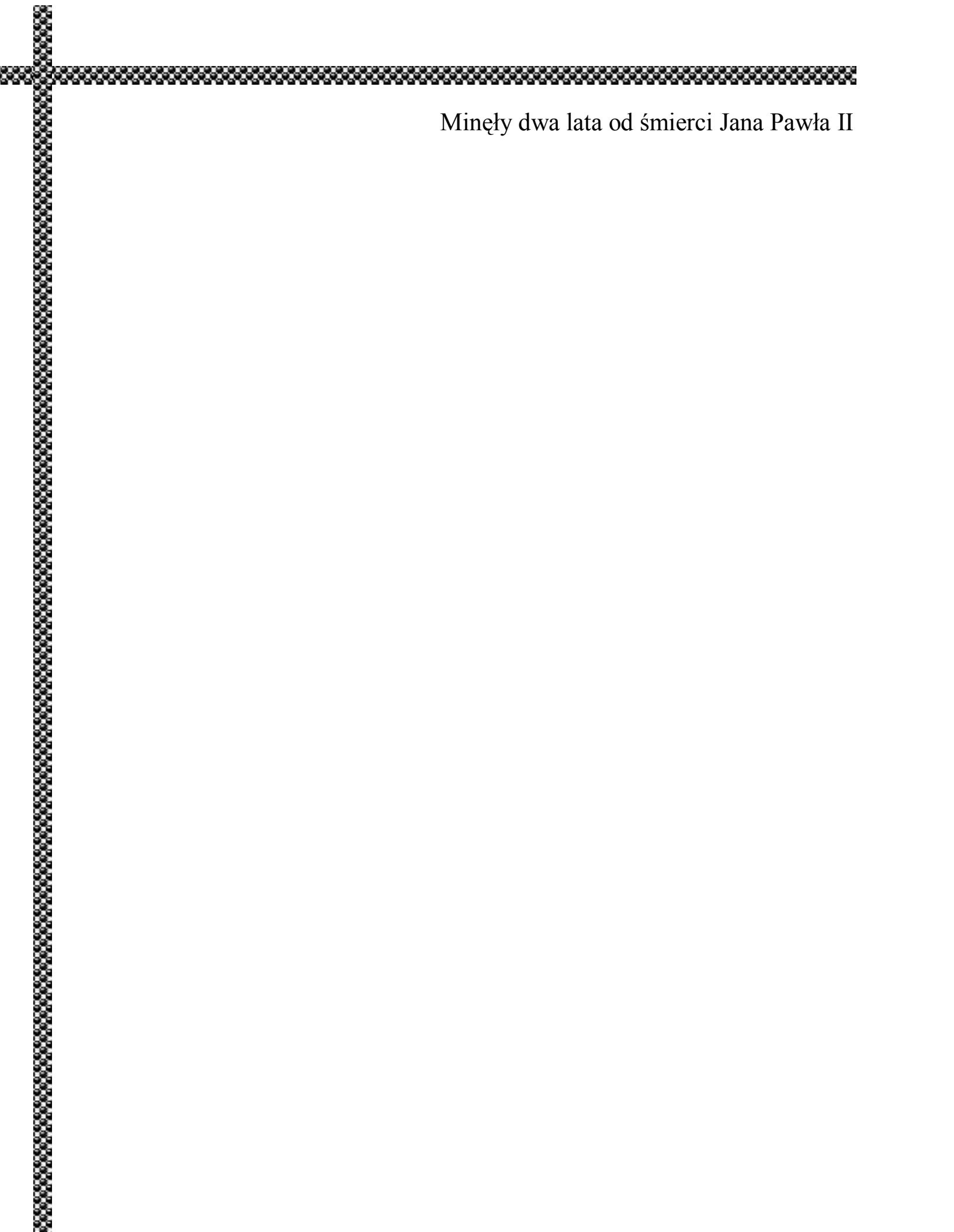
Oliwia Pasik

W pamiętnej godzinie
Zadrżało w każdej rodzinie
Odszedł ojciec, nauczyciel
Wielu dzieci chrzciciel
Był bliski każdemu z nas
Jego głos niczym szumiący las
Nie znosił podziału materialnych klas
Pożegnano go godnie
Chociaż nie nagrodzony Noblem
Wiedział, co dobre
I właściwą drogę wybrał
On jako jeden z nielicznych ze złem wygrał

Jakub Wróbel

Ty jedyny, Ojcze Święty, wierzyłeś w Nas jak brat
Swoimi słowami rozmawiałeś z nami jak najbliższy przyjaciel
Mawiałeś: "Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada
Lecz przez to, kim jest, nie przez to co ma, lecz przez to
Czym się dzieli z innymi"
Podążaliśmy za tym co Nam mówiłeś,
Lecz teraz nie ma Cię wśród Nas.
Czujemy smutek, żal i żal, ogarnia pustka cały świat
Co teraz robić z kim porozmawiać tak bardzo brakuje
Nam Twych rad.
W głowie tylko słowa : "Wy jesteście nadzieją Kościoła!
Wy jesteście przyszłością świata! Wy jesteście moją nadzieją!"
Dlaczego coraz trudniej jest zrozumieć każdy wyraz dedykowany Twój
Serce nasze pochłania ból i krzyczy : WRÓC DO NAS OJCZE MÓJ !!

Ania Zydlewicz



Minęły dwa lata od śmierci Jana Pawła II